

INTRONIZACJA SŁOWA BOŻEGO W RODZINIE

Niedziela Słowa Bożego, 24 stycznia 2021

(wersja dla dorosłych i starszych dzieci)

PRZYGOTOWANIE

Należy przygotować: Pismo Święte, odpowiednie miejsce (na stałe) do złożenia otwartej Biblii, obrus, kwiaty, świecę.

PRZEBIEG

Rodzina gromadzi się przed przygotowanym miejscem, w którym umieści się Pismo Święte.

Prowadzący rozpoczyna:

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Wszyscy:

Amen.

Jeden z domowników zapala świecę, mówiąc:

Światło Chrystusa.

Wszyscy odpowiadają:

Bogu niech będą dzięki.

Prowadzący:

Pan jest wśród nas. Powierzmy nasze życie Bogu Ojcu, który nas kocha i troszczy się o nas.

Wszyscy:

Ojcze nasz...

Prowadzący:

Gromadzimy się w imię Pana Jezusa zmartwychwstałego, który jest Słowem.

Wybrana osoba odczytuje:

gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich (Mt 18,20).

Spontaniczna modlitwa uwielbienia Jezusa.

Prowadzący:

Módlmy się o Ducha Świętego, aby prowadził nas w czytaniu słowa Bożego i pomógł w codziennym życiu słowem Pana.

Wybrana osoba modli się:

Duchu Święty, dziękujemy Ci za to, że prowadzisz nas do Jezusa, ukazujesz nam głębię słowa Bożego. Przyjdź do naszego domu, działaj w nas, oświecaj osobę Jezusa, pomóż nam poznać Ojca i Syna. Daj nam chęć modlitwy oraz codziennego czytania i rozważania słowa Bożego.

Wszyscy recytują lub śpiewają:

Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty

Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojczy ubogich,
Dawco darów mnogich,
Przyjdź Światłości sumień!

O najmiłszy z Gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłoda,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
Poddaj swej potędze!
Bez Twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze!

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę!

Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary!

Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!

Prowadzący:

Wysłuchajmy teraz fragmentu Ewangelii.

Jeden z członków rodziny czyta z Pisma Świętego fragment słowa Bożego (można przeczytać fragment z podziałem na role: Jezus, dwaj uczniowie, narrator):

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli.

Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko. I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już

nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam! Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha.

(Łk 24,13-36)

Wszyscy uczestnicy całują Pismo Święte.

Następnie uroczyście kładzie się Biblię na wyznaczone miejsce.

Uczestnicy siadają.

Prowadzący:

Słowo Boże, które czytamy jest darem Boga dla nas. Co Pan Bóg mówi każdemu z was?

Następuje dzielenie się tym, w jaki sposób odczytane słowo Boże przemówiło do uczestników.

Po dzieleniu może być krótka katecheza o znaczeniu Pisma Świętego.

Można posłużyć się słowami papieża Franciszka.

Prowadzący:

Posłuchajmy słów papieża Franciszka.

Wybrana osoba odczytuje tekst w całości lub fragmenty:

Dziś chciałbym omówić doświadczenie dwóch uczniów z Emaus, o którym opowiada Ewangelia Łukasza (por. 24, 13-35). Wyobraźmy sobie tę scenę: idzie dwóch rozczarowanych, smutnych mężczyzn, przekonanych, że zostawiają za sobą gorycz doświadczenia, które miało złe zakończenie. Przed Paschą byli pełni zapału — przekonani, że te dni mają decydujące znaczenie z punktu widzenia ich oczekiwań i nadziei całego ludu. Wydawało się, że Jezus, któremu powierzyli całe swoje życie, nareszcie stoczy decydującą walkę — teraz okaże swoją moc, po długim okresie przygotowań i ukrycia. Tego właśnie się spodziewali. A to nie nastąpiło.

Dwaj pielgrzymi żywili nadzieję tylko ludzką, która teraz spełzła na niczym. Krzyż ustawiony na Kalwarii był najwymowniejszym znakiem porażki, której nie przewidzieli. Jeśli ten Jezus naprawdę był według serca Bożego, musieli stwierdzić, że Bóg jest bezradny, bezbronny w rękach ludzi posługujących się przemocą, niezdolny przeciwstawić się złu.

I tak w ten niedzielny poranek ci dwaj uciekają z Jerozolimy. W oczach mają jeszcze wydarzenia męki, śmierć Jezusa; a myśli z bólem wciąż krążą wokół tych wydarzeń podczas przymusowego odpoczynku w szabat. To święto Paschy, w które miała zabrzmieć pieśń wyzwolenia, przeobraziło się w najboleśniejszy dzień ich życia. Opuszczają Jerozolimę, by iść gdzie indziej, do jakiejś spokojnej miejscowości. Wyglądają jak osoby, które chcą pozbyć się parzącego jak ogień wspomnienia. Są więc w drodze i idą, smutni. Ta sceneria — droga — miała już istotne znaczenie w przekazach Ewangelii; teraz, kiedy zaczyna się opowiadanie dziejów Kościoła, będzie jeszcze ważniejsza.

Spotkanie Jezusa z tymi dwoma uczniami wydaje się całkowicie przypadkowe: przypomina jeden z licznych momentów, jakie trafiają się w życiu, kiedy krzyżują się drogi różnych osób. Dwaj uczniowie idą zamyśleni i dołącza do nich nieznajomy. To Jezus, lecz ich oczy nie są w stanie Go

rozpoznać. I wówczas Jezus rozpoczyna swoją «terapię nadziei». To, co dzieje się na tej drodze, jest terapią nadziei. Kto ją stosuje? Jezus.

Przede wszystkim pyta i słucha: nasz Bóg nie jest Bogiem natrętnym. Choć zna już przyczynę rozczarowania tych dwóch, daje im czas, by mogli głęboko przeanalizować gorycz, która ich napełniła. Doprowadza to do wyznania, które jest swoistym refrenem ludzkiej egzystencji: «*Myśmy się spodziewali, ale... Myśmy się spodziewali, ale...*» (por. w. 21). Ileż smutku, ile porażek, ile upadków jest w życiu każdej osoby! W gruncie rzeczy wszyscy jesteśmy po trosze jak ci dwaj uczniowie. Ileż razy w życiu mieliśmy nadzieję, ileż razy czuliśmy się o krok od szczęścia, a potem, rozczarowani, znajdowaliśmy się na ziemi. Lecz Jezus idzie ze wszystkimi osobami zniechęconymi, które posuwają się naprzód ze spuszczoną głową. I idąc z nimi, dyskretnie, potrafi przywrócić im nadzieję.

Jezus mówi do nich przede wszystkim za pośrednictwem *Pisma Świętego*. Ten kto bierze do ręki księgę Boga, nie znajduje w niej opowieści o łatwym heroizmie, błyskawicznych podbojach. Prawdziwa nadzieja nigdy nie jest tania: droga do niej zawsze prowadzi przez porażki. Nadzieja tego, kto nie cierpi, bodaj nie jest nawet nadzieją. Bóg nie chce być kochany tak, jak kochałoby się wodza prowadzącego swój lud do zwycięstwa i unicestwiającego nieprzyjaciół w morzu krwi. Nasz Bóg jest wątłym światłem, palącym się w zimny i wietrzny dzień, i choć Jego obecność w tym świecie wydaje się słaba, On wybrał miejsce, które wszyscy lekceważymy.

Następnie Jezus powtarza dla uczniów *kluczowy gest każdej Eucharystii*: bierze chleb, odmawia błogosławieństwo, łamie go i im podaje. Czyż w tej serii gestów nie zawiera się cała historia Jezusa? Czyż w każdej Eucharystii nie ma również znaku wskazującego, czym powinien być Kościół? Jezus bierze nas, błogosławi, «łamie» nasze życie — bo nie ma miłości bez ofiary — i daje je innym, daje je wszystkim.

Spotkanie Jezusa z dwoma uczniami z Emaus jest krótkie. Lecz jest w nim całe przeznaczenie Kościoła. Mówi nam, że wspólnota chrześcijańska nie zamyka się w obwarowanej fortecy, lecz wędruje w swoim życiowym środowisku, a więc drogą. I tam spotyka osoby z ich nadziejami i rozczarowaniami, niekiedy wielkimi. Kościół słucha historii wszystkich, tak jak one się kształtują w ukryciu indywidualnej świadomości; a potem ofiarowuje Słowo życia, świadectwo miłości, miłości wiernej aż do końca. I wówczas w sercach osób na nowo rozpala się nadzieja.

My wszyscy w naszym życiu mieliśmy trudne, mroczne chwile; chwile, kiedy szliśmy smutni, zamyśleni, widząc przed sobą nie horyzont, lecz tylko mur. A Jezus zawsze jest z nami, by dawać nam nadzieję, by rozgrzewać nasze serca, mówiąc: «Idź naprzód, jestem z tobą. Idź naprzód». Cały sekret drogi wiodącej do Emaus zawiera się właśnie w tym: nawet gdy na pozór jest inaczej, wciąż jesteśmy kochani, i Bóg nigdy nie przestanie nas kochać. Bóg idzie z nami zawsze, zawsze, również w chwilach najboleńszych, nawet w chwilach najgorszych, nawet w chwilach porażki: tam jest Pan. I to jest nasza nadzieja. Idźmy naprzód z tą nadzieją! Bo On jest z nami i idzie z nami, zawsze!
(audiencja generalna, 24 maja 2017)

Prowadzący:

A teraz zaprośmy do naszego życia Pana Jezusa i ogłośmy, że w naszym domu będzie się czytać, rozważać i żyć słowem Bożym.

Modlitwę powtarzają wszyscy obecni.

Panie Jezu, bądź z nami w tym domu, w naszej rodzinie.

Bądź jako nasz Zbawiciel i Pan.

Chcemy Ciebie słuchać i żyć z Tobą.

Mów do nas przez Pismo Święte i modlitwę.
Chcemy regularnie czytać Biblię i żyć słowem Bożym.
Niech to miejsce, gdzie złożyliśmy księgę Pisma Świętego
cały czas pokazuje nam, że jesteś z nami.
Błogosław nam, Jezu.

Prowadzący bierze Biblię i błogosławi nią każdego. Następnie jeden z uczestników błogosławi prowadzącego.

Po odłożeniu Biblii prowadzący, wskazując na poszczególne elementy, stwierdza:

Niech słowo Boże będzie codziennym pokarmem, czego symbolem jest biały obrus.
Niech słowo Boże będzie wzbudzać w nas owoce, czego symbolem są kwiaty.
Niech słowo Boże będzie światłem dla naszych kroków, czego symbolem jest świeca.

Chwila ciszy.

Prowadzący:
Oddajmy pokłon Słowu.

Wszyscy kłaniają się w stronę Pisma Świętego.

Można zaśpiewać odpowiednią pieśń.

Niechaj z nami będzie Pan, alleluja!
niech obroną będzie nam, alleluja!
 Jego Słowo zawsze trwa, alleluja!
 wieczną prawdę w sobie ma, alleluja!
Chcemy zgłębić Słowa treść, alleluja!
braciom je radośnie nieść, alleluja!
 Chcemy Nim na co dzień żyć, alleluja!
 i w przyjaźni z Bogiem być, alleluja!
Źródło życia, Panie nasz, alleluja!
Ty nam wieczne życie dasz, alleluja!
 Prowadź wśród zawiłych dróg, alleluja!
 w Trójcy Świętej jeden Bóg, alleluja!